Rok 25. Kraków dnia 5 Sierpnia 1893 r. Nr. 15.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

# DJABEŁ

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

**Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.**

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

**Przedpłata kwartalna:**

w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

## Mądry polak po szkodzie.

Niech każdy sobie tylko przysłowia przeczyta,
To uzna, że w nich prawda i rada ukryta.
W każdym wypadku życia, on tam znajdzie radę,
I niejednę wrodzoną straci przez to wadę.
Znam ja jedno przysłowie, chociaż strasznie bodzie:
Głupi polak przed szkodą, lecz mądry po szkodzie.

**Niemcy** w Berlinie naszym tam bakę świecili,
Nasi znowu coś niemcom po pod nos kadzili —
I nowela wojskowa większość uzyskała,
Krzyżyk za to ktoś dostał i to zdobycz cała.
Obiecanka, cacanka — ty ciesz się narodzie...
Głupi polak przed szkodą, lecz mądry po szkodzie.

**Polacy** wciąż krzyczeli: „nie ma jak **francuzi**!“
Krew za nich przelewali, dawali im buzi;
Francuz, gdy mu potrzeba, wtenczas z każdym dobrze
Ale, gdy niepotrzeba, to wali po ziobrze,
Z moskalami francuzi żyją teraz w zgodzie:
Głupi polak przed szkodą, lecz mądry po szkodzie.

**Rusin** pięść skurczył w kułak i polaka ściska,
Polak idzie na wędkę i daje mu pyska —
Robi ciągłe ustępstwa, usuwa się z drogi,
Chociaż mu **moskalofil** wciąż podstawia nogi.
A moskal łowi ryby, łowi w mętnej wodzie;
Głupi polak przed szkodą, lecz mądry po szkodzie.

Polak — **Węgier**, toć przecie zawsze dwa bratanki,
Tak, gadają, — do szabli, jakoteż do... szklanki —
Ale do szklanki... wina, nie do szklanki... wody —
W „morskiem oku“ jest... woda, a więc nie ma zgody,
Węgier by tam z polakiem godził się przy... wodzie,
Głupi polak przed szkodą, lecz mądry po szkodzie!

**Czech** niby brat rodzony, brat rodzony Lecha,
I polak wierzy dotąd w to braterstwo Czecha —
Czech jednak do moskali jawnie się zaleca,
I rusinów jak może wciąż na nas podnieca.
Na rosyjskie on morze kieruje swe łodzie —
Głupi polak przed szkodą, lecz mądry po szkodzie.

**Klerykali** jak mogli nas wyzyskiwali.
Grali — a nasi w takt im na łapkach skakali.
Trza drzeć łyka gdy się da, lecz tylko ostrożnie;
Więc piekli klerykali wciąż przy polskim rożnie —
A „wyznaniowa szkoła“, ta była na przodzie!
Głupi polak przed szkodą, lecz mądry po szkodzie.

Nasz rodak prezydentem państwowych kolei —
Ach ileż z tego było — tu w kraju nadziei.
Pokazało się jednak, że się mylić można, —
Że bez masła niesmaczne kurcze nawet z rożna.
Galicja jak była, została na lodzie...
Głupi polak przed szkodą lecz mądry po szkodzie.

Był „**jeden**“, to krzyczeli dusi za podatki,
I ustawicznie jemu przypinali łatki.
Przyszedł „**drugi**“... on! gorzej, krzyczą, źle się dzieje,
„Ten“ drze skóry, w dodatku z nas się jeszcze śmieje!
Płać bracie, choć pracujesz o głodzie i chłodzie;
Głupi polak przed szkodą, locz mądry po szkodzie.

Kraków ma nowy teatr; ma i dyrektora,
Przez protekcję pewnego u nas redaktora.
Niech Tadzio tak jak i Szmit po omacku maca;
Wart przecie Pac pałaca, u pałac wart Paca.
Redaktor niech nos wtyka, to w Galicji w modzie:
Głupi polak przed szkodą, lecz mądry po szkodzie.

**A. Barański.**

### *Wyznanie gorliwego biuralisty.*

Zaledwiem ujrzał po raz pierwszy
Biało-różową Manię,
Wnet o **posadę** w jej serduszku
Stosownem wniósł **podanie**.

A gdy przesłodko „tak“ wyrzekła,
Uczułem w piersi kłócie,
Jak wtedy gdy mnie **pan naczelnik**
Poprawia **na minucie**.

Niestety! złą dał **rezolucyją**
Jej papa tak bez racyi,
Pomimo moich praw do **pensyi**
I do **gratyfikacyi**.

Choć na obronę wszelkie dobre
Zacytowałem fakta,
**Relacyę** moją bez czytania
Złożono wprost **ad acta**.

Tak więc musiałem odejść z niczem
I całkiem temu nie rad,
Zaprzestać z piękną panną Manią
Zaczęty już **referat**.

Bowiem i ona o kobieto,
Swą stałość powierz katu! —
Pomimo przysiąg, gruchań, szeptów
Zrzuciła mnie **z etatu**!

Gdy tak wspominam chwile błogie
Posępno mam na duszy,
Jako ten, który się zagrzebie
W **archiwum** aż po uszy...

Lecz to najbardziej mnie dziś dręczy,
Iż w tej miłości szparkiéj,
Nie przylepiłem na **podaniu**
Ustanowionej marki.

*T. O. Ś.*

### Przed Sukiennicami.

1.

**Cyceron.** Oto jasny Panie ta starożytna budowla, którą cały świat podziwia.

**Gość.** A cóż znaczy, że tu pod studnią owi bezczynni murarze tak gromadnie stoją?

**Cycer.** Bo tu jest proszę jasnego pana loża masońska.

**Gość.** Masońska?

**Cycer.** A tak: wolnych murarzy!

2.

**Gość.** A cóż to jest takiego?

**Cycer.** To jest druga nowożytna osobliwość. Jedna przed starym teatrem, którą już podziwiał jasny Pan nazywająca się „Mostem westchnień“ — a ta nazywa się „wozem westchnień“.

**Gość.** Dlaczego?

**Cycer.** Bo komu tamtędy iść przyszło to wzdychał ze strachu a tutaj naród cały będzie jeszcze długo wzdychał nim Rygier przywiezie tu bez strachu Mickiewicza, który z tęsknoty pono kilka lat mu śpiewa; Marsz! marsz! Rygierze z ziemi włoskiej do Polski za twoim przewodem złączę się z narodem.

### Z epigramatów.

Ładniejszy miałbym strój
Ze mgieł a nawet z chmur,
I z ros,
Gdy śpiew serdeczny swój
W wichrów bym plątał chór
Dając mu gromów głos
I dźwięk.
By z końca w koniec — świat
W połowie uciech zbladł
I uczuł żal i lęk...
Lecz jabym sam nie ból,
Z wichrami siół i pól,
Rozrzucił w przestrzeń, w dal,
Lecz tylko jęk i żal
Ze skargi łzą:
Że w smutnej Polsce jeszcze są
Wśród bratnich lic,
Dusze — parodje dusz,
Niezdolne kochać już,
Niezdolne kochać nic!...

### *Między dziećmi.*

**Tadzio.** Cóż tak mordujesz tę książkę?

**Ignasz.** Uczę się, bo pan profesor powiedział w szkole: Uczcie się dzieci, abyście kiedyś na wielkich ludzi wyszli i byli chlubą narodu.

**Tadzio.** (z lekceważeniem wyrostka) E! ja się nic nie uczę a ludzie będą mi kadzić i nazywać chlubą narodu.

**Ignasz.** A czemże ty chcesz być?

**Tadzio.** Ja już jestem.

**Ignasz.** Czem?

**Tadzio.** Znanym literatem i wielkim dramaturgiem.

### *IDEAŁY.*

Warszawa nie dość jeszcze
Ma wygląd kazamaty,
Więc kazał policmajster
Stosować w oknach kraty.
Niby to, żeby dzieci,
Z tych okien nie padały,
A głównie by z za kraty
Smotriet' na ideały.
Otliczno!... tak i nużno
Idieał — rzecz jest słodka
Lecz przed nim — trzeba, cztoby
Wsiegda była rieszotka...

*Kd.*

NOMEN — OMEN.

Dyrektor instytutu agronomicznego w Puławach nazywa się **Dokuczajew.** Lowko wybran...

### Z księgi genezis.

Historja to jest krótka:
Był sobie knut i wódka,
I wzięła ich ochota
Poszli przed carskie wrota
Ślub wzięli w obec kija
I dziś... wot jest Rosija.

*Q.*

## OSTATNIA MSZA.

(Obrazek z dziejów unitów).

Był na rusi kościółeczek
Z drzewa budowany;
Niewiast dary — krasne chusty
Ubierały ściany.

W dawnej świętej naszej wierze
Msza ostatnia była,
Więc się ludu mnogość wielka
Dzisiaj zgromadziła.

Ukląkł kapłan przed ołtarzem,
Skończył obrzęd święty,
Lud ku wyjściu się nie rusza
Stoi jak zaklęty.

Czasem jęki słychać ciche,
Wśród grobowej ciszy,
Co je tylko Pan nad Pany
W niebiosach usłyszy.

Powstał kapłan, chce powiedzieć
Ostatnie dziś słowa,
Ale straszny żal go dławi
Wstrzymuje się mowa.

Wreszcie wyrzekł: „Słuchaj ludu“,
„Jutro pop tu wejdzie,
„Nim się wszystko znów odmieni,
„Wiele czasu przejdzie.

„Lecz wy w sercu zachowajcie
„Waszą świętą wiarę,
„Precz odrzucić nowe bogi,
„Czcijcie zawsze stare!“

Nie rzekł starzec słowa więcej,
Słaby padł bez siły,
A lud krzyknął: „Bronim wiary
Nasz kapłanie miły!“

Wiodą starca pod baldachim,
W ręce wziął Sakrament,
A w kościółku, pośród ludu
Powstał krzyk i lament.

Weszło wojsko do świątyni
I lud chce wygonić;
A lud śpiewa pieśń pobożną
Wiary swej chce bronić.

Wtedy rozkaz wyszedł wodza,
Dobrze wymierzyli...
Z siwym włosem kapłanowi
Kulą pierś przeszyli.

Potem kłuli lub bagnetem
Kościół ograbili,
I w ten sposób prawosławie
Do wsi wprowadzili.

**ORZEŁ.**

### *Urywek z znalezionego listu.*

A napiszcie mi matusiu co tam we wsi słychać wiency — bo tu w wojsku to mi się cnie straśnie — Cy Kaśka ruda poszła za chłopa — czy kto ze znajomych skrepiłuwoł lub się urodził więc kto napiście matusiu. Cy stary cy stara — cy chopok cy dziewucha, bo to ta i to być musiało.

## Diej stwitnielnyj statskij sowietnik.

Groźny w mowie
Gdy co powie
Groźny ma ton gest,
Groźny w oku,
Z tyłu, z boku
Niedostępny jest.

Jednocześnie
Jakby we śnie
Robi ręką gest
Niby szczerze
Inną bierze...
Nie to morał jest.

Lecz i dzika
Mina znika,
Słodko szepcze: „sza —
Panie zrobię
W każdej dobie
O ile się — „da“!

T. O. S.

## ROZMOWA
### między Djabłem a panem Twardowskim
w chmurkach nad Poznaniem.

**Djabeł.** Skądżeście się tu wzięli panie Twardowski? a taki jakiś wzburzony — tak rękami wywijający, jakbyście piekło spalić chcieli. Zobaczyłem was z dołu i aż przyleciałem aby się o powodach irytacji Waszmości dowiedzieć.

**Twardowski.** I pobawić się moją boleścią i naszydzić się do woli.

**Djabeł.** Nie, ja także jestem djabłem polskim mój stary szlachcicu polski — i nie należę do partji „ugodowców“ tak zwanej przez was dworskiej — tylko do uczciwej narodowej, która pragnie dobra ojczyzny. Lecz o cóż ci tak bardzo chodzi?

**Twardowski.** Gniewa mnie okropnie, że ta uczciwa narodowa partją tak wiecznie jest głupia, że ją pierwszy lepszy nicpoń może otumanić! Była przed stu laty jedna Targowica, dziś formuje się druga, sto razy gorsza — bo chce ojczyznę sprzedać na zawsze. Ciągną naród bezczelnie pod nogi prusaka i wszystko robią co tylko chce rząd, łudząc że nas wielkie dobrodziejstwa czekają. — Głosowali posłowie nasi za cłem na zboże i okowitę — rząd bierze drogie pieniądze — a my co mamy za to? Teraz głosowali za projektem wojskowym. — Będziemy mieli nowe wydatki, a za to co skorzystamy?

**Djabeł.** Za pozwoleniem! Za to już żołnierze tutejsi nie będą wysyłani nad Ren, tylko pozostaną tutaj w kraju — ho! ho! to nie bagatela!

**Twardowski.** Smiej się, ale mnie nie zdurzysz. To dowód że wojna z Moskwą już za pasem — a więc my na pierwszy ogień pójdziemy. Wiedzą, że z moskalem polacy najbardziej się bić będą, a więc hura na niego — ja wiem, że nam muzyka będzie nawet grała przed bojem: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ To w istocie będzie dobrodziejstwo, ginąć za niemca w okrzykach tej pieśni! Wzięto nam język macierzysty — nawet dziatwę każą uczyć pacierza po niemiecku. — Do urzędów zamknięto nam drogi. Landraci nie pozwalają nawet burmistrzami po miasteczkach mianować polskich obywateli — wojskowa karjera sięga najwyżej do podoficera. Wypędzono 40 tysięcy przeszło z kraju — a zewsząd napychają niemców i za te dobrodziejstwa szanowni „ugodowcy“, każą się nam płaszczyć, jak psom koło nogi pana!

**Djabeł.** Ba! Czyż taki arcybiskup Kościelski jak go tu zwiecie, nie dostał za przeprowadzenie tego projektu wojskowego orderu i podziękowania? — Czyż jeszcze to narodowcom za mało?

**Twardowski.** To prawda, że służalec dworski dostał kawałek mięsa i pogłaskano go jak psa myśliwy przed polowaniem — ale to wszystko tylko rozdrażnia prawe umysły.

**Djabeł.** Ależ bo znowu przesadzasz. Jeżeli jeden Kościelski jest złym faktorem sprawy narodowej to znowu macie dzienniki patrjotyczne...

**Twardowski.** Nie drwij — bo we mnie krew się burzy. Dzienniki! Czyż w ostatnich dniach nie widzisz co robią „Dziennik poznański“ i „Kurjer?“ Dobrowolski, to prosty fagas Stableskiego et consortes. Kazano mu zostać przy starym komitecie nie chcąc nowego sformować — cóż robi? Do góry nogami chce wszystko powywracać — bo jego dobro kraju nic nie obchodzi, byle robić to co pan każe. A ten młody ksiądz Szydlewski, którego sprowadzili na ostatnie zebranie.

**Djabeł.** A ten, który posiada łaski kobiet za piękne kazania podmuchujące ich usposobienia?

**Twardowski.** Co ten wyrabiał! Zwinął ręce w trąbkę i tak krzyczał przeciw zebraniu — a zachwalał stary komitet, — ryczał jak niedźwiedź raniony, że księdza, który jest zawsze czemś wyższem od zwykłego człowieka nie słuchamy, i t. p. żem myślał iż zwarjował.

**Djabeł.** Ależ nie zrozumiałeś jego myśli. On chciał wywołać burdę — aby wśród zgromadzenia powstała kłótnia i żeby się wszystko na niczem skończyło. — Zresztą czego ci się tak burzyć? Czekaj cierpliwie końca. — Czasami lokaje wiedzą naprzód to, czego jeszcze ich pan nie pomyślał — Może wszystko to co „ugodowcy“ wam obiecują spełni się.

**Twardowski.** Nie wierzę! jak świat światem — nie będzie niemiec polakowi bratem!

## Z Rzeszowa.

Niemiecka operetka
siedzi tu w Rzeszowie,
Na podkasaną nogę
chodzą dziś panowie —
Trzeba wspierać przecie sztukę,
to cel wielki... wzniosły,
Więc wydają polski pieniądz,
ci rzeszowcy... dobrodzieje.

*A. Bar.*

## S. p.
## Stanisława Biechońskiego

wiernego syna Ojczycny zabrała nam niespodziewanie rodzinna ziemia, wywołując w sercu każdego prawego Polaka żal szczery i głęboki! Tym żalem i my przejęci wypowiadamy w cześć zmarłego tych kilka słówek:

W wczesnej młodości stanął on w szeregach walczących za świętą sprawę! Później na tułaczce wlókł życie pełne pięknej pracy — aż w kilka lat złączywszy się węzłem małżeńskim z córką rodu również zasłużonego Bogu i Ojczyznie jak ród Biechońskich — podjął z towarzyszką życia: cichą pracę uszlachetniania naszego ludu Wieś dziedziczna Żarnowiec okryła się żałobą. Pod siermięgami będą ją nosiły: serca ludu a cały powiat krośnieński może powiedzieć, jak wielką stratę poniósł z śmiercią tego obywatela uczciwego a wielkiej miłości dla Polski — choć praca jego mrówcza w cichości spełniała święte obowiązki podjęta na barki. Cześć tym zasługom! — a ty zacna Polko, coś ręka w rękę szła z małżonkiem swoim w tej mrówczej a tak szlachetnej pracy, idź w niej dalej sama — będzie ona modlitwą o spokój duszy Jego — będzie ona błogosławieństwem tego gmachu, który naszemu nieszczęśliwemu narodowi kiedyś sam Bóg wybuduje z owych świętych cegiełek, które niepokalana dziatwa znosi Matce Ojczyźnie a pomiędzy któremi umieszczą aniołowie Pańscy — i cegiełki przez was znoszone.

## Niektórym żydom bukowińskim.

Z galicji przyszło drańcie,
polscy niby żydzi —
W Bukowinie hołota
germanizm wciąż szerzy,
I z Polski i z polaków
psiarstwo, ciągle szydzi,
Masz z nich „culturträgerów“,
niemieckich szermierzy.
Siejcie dalej germanizm,
siejcie dalej zdradę,
Zgniłą ropę wydzielaj
w ciele naszem wrzodzie —
My sobie damy bez was...
damy sobie radę!...
Nabierzecie rozumu..
gdy będzie po szkodzie.

A. Bar

## Sprawiedliwość moskiewska.

Stypendya i wsparcia z funduszu Mikołaja Kopernika pobierają w Warszawskim Uniwersytecie następujący moskale:
Michał Kozłowskij z II kursu,
Iwan Maksymowicz z IV kursu,
Aleksander Nikolskij z IV kursu,
Sergiej Ostroumow z IV.

Ze stypendji polskiego astronoma niekorzysta żaden polak, bo moskale nie chcą uwierzyć w istnienie polaków.

# Moskiewska nowa polityka.



...Chyli się kornie głowa każdego Madiara
Przed gromadą wysłańców potężnego cara,
Co przyszli zabrać tego, który w Moskwie słynął,
Że przed pół wiekiem w bitwie z Madiarami zginął.
Moskale krzyczą Węgrom: Eljen! — tak ogromnie,
Że się kościotrup zerwał — i kłaniał się w trumnie!
A potem rzekł wysłannik starszy: Hej Madiary!
My z jednej krwi pochodzim z krwi **mongolskiej starej**!

Więc car miłościwy najwyższym ukazem
Poleca, byście z nami **urra**! krzykli razem!
Czy ten ukaz spełniony? tego nie wiem wcale,
Ale to wiem, że z ogniem śpiewali Moskale:
„Moskal, Węgier dwa braty...
Obaj **równej** chwały“,
A echa powtarzały:
„Moskal węgrowaty!“

# Posłuchanie w Peszcie.




**Polak.** Przychodzę do Waszej Ekscelencji, będąc posłem galicyjskim, zapytać — co się dzieje ze sprawą „Morskiego Oka“?

**Węgier** (wskazując szafę). A! ona już poszła tak samo jak sprawa Sybińska ad acta! U nas to taki zwyczaj! Bądźcie panowie zupełnie spokojni!

## Kalendarz djabelski na rok 1894.

Reklama górą gdy jest dziś —
Gdy górą jest reklama...
Kiedyś grzyb więc do kosza leź,
Reklam otwarta brama:
Ogłaszaj tedy bracie mój —
Gdyś „Djabła referendarz:“
„Djabeł“ humoru puszcza zdrój,
Wydaje swój... Kalendarz!
Roczek nam znowu mija już,
Roczek... głupstw i cholery —
I chłopak na świat przyjdzie tuż...
Zwan: **dziewięćdziesiąt cztery,**
„Djabeł“ w nim daje swoją — krew,
I w krwi swej macza pióro —
Inni interes zrobią wnet...
„Djabeł ma kieszeń... z dziurą...
Ale przynajmniej wiemy to,
Że ręka nasza... czysta —
I choć nasz chléb kropimy łzą,
To z tego — kraj korzysta.
Kalendarz „Djabła„ chwalić wam?
O tego ja — nie zrobię!
Ten kto przeczyta powie sam:
„Djable! Bóg spłaci tobie!“

**A. Barański.**

## Uwagi śledziennika.

1.

W numerze 169 „Nowej Reformy“ opisano w wstępnym artykule wypadek, który się zdarzył przy ulicy Długiej. Artykuł ten widocznie wyszedł z pod pióra autora pod wpływem ludzkich pogadanek — a nie osobistego widzenia na miejscu całej katastrofy, albowiem dużo bujnych frazesów mijając się z rzeczywistością mogły chyba mieć na celu wzburzenie publiczności. — Zgadzamy się w zupełności na niejedno — ale nam idzie głównie o obronę naszej straży pożarnej z zarzutów niesprawiedliwych a bardzo dotkliwych.

Ta straż znana, że w każdym wypadku niebezpieczeństwa wezwana na pomoc wypełnia swoje obowiązki nietylko sumiennie, ale nawet z narażeniem swego życia i tutaj robiła wszystko co mogła — i ona to, a **nikt inny** wydobyła z pod gruzów własnemi rękami nieszczęśliwego Leśniaka.

Opowiadanie na pełnej radzie p. Prezydenta Friedleina, który od samego początku znajdował się na miejscu nieszczęścia, narażającego sam siebie wśród gruzów domu grożącego tem zawaleniem się całkowitem — jak również opis zwięzły a dokładny **stacji ratunkowej** — dają nam prawo — stanąć w obronie tej **straży naszej,** deklamacją korespondenta „Nowej Reformy“ niezasłusznie skrzywdzonej.

2.

— Gdzie idziesz? — Do teatru bić brawo początkującej debiutantce, która dziś po raz pierwszy występuje w teatrze. — A czy wiesz, że będzie dobrze grała? — Nie, ale mi to wszystko jedno — bo tu idzie o to, ażeby wypłoszyć ze sceny tę artystkę, która już od kilku lat pierwszorzędne zajmuje role a ma to być jakaś przechrzcianka. Więc będą tej debiutantce rzucać kwiaty i proszono mnie żebym wtedy bił brawo. Obiecałem, bo jak widzisz cygan dla kompanji dał się powiesić. — „Przyszła mi na myśl odpowiedź pani Szarackiej w komedji Korzeniowskiego, która na to przysłowie rzekła do męża: to cygan ale nie porządny człowiek“ — ale wzruszyłem ramionami i rozeszliśmy się w inne strony.

Kubek w kubek miało się stać właśnie z dzierżawą nowego teatru i z tej przyczyny wiedząc z góry, kto tę dzierżawę dostanie, wypisałem w przeszłym numerze należne p. Gliksonowi pożegnanie, przedstawiające sumiennie jego zasługi dyrektorskie. Jak myślałem tak się stało — a ponieważ wszystkie dzienniki krajowe prócz dwóch krakowskich oddały mu również, to co na sobie swojem postępowaniem zasłużył — przeto z pełnem zadowoleniem muszę tu post festum słów kilka rzec jeszcze.

Naszym panom radcom miejskim ciągle się zdaje, że nie są administatorami dobra miejskiego — tylko właścicielami — i pozwalają sobie w ważniejszych kwestjach różnych experimentów dla dogodzenia własnemu „widzi mię“. Nie postawić na szali wartości p. Gliksona obok wartości p. Tadeusza Pawlikowskiego — człowieka zupełnie nieznanego prócz reklamy przyjaciół kilku, głoszących urbi et orbi, że ten homo novus jest **znany literat** i osobistego twierdzenia p. T. P. że jest **dramaturgiem** — i oddać mu teatr 33 głosami na drugi dzień po konkursie — jest to coś z owych experymentów swawolnych tak lekkomyślnego magnata który dach cynkowy zrzuca z swego pałacu, a kładzie gontowy lub szklanny, bo mu się tak podoba.

Jestem przekonany, że pomiędzy temi 33 głosami znalazło się wiele takich, którzy szli za drugiemi, jak ów mój przyjaciel do teatru bić brawo, bo go o to proszono, — gdyż inaczej nie mógłbym sobie w żaden sposób wytłómaczyć tego rezultatu; jednakowo ze względu na przyszłe dobro krakowskiej sceny odzywam się tutaj. Źle zabawiliście się panowie radcy, biorąc ten ciężar na własną odpowiedzialność — pomimo, że w komisji teatralnej panowało wprzód zdanie, iż do prowadzenia teatru nie potrzeba zdolności. Nie występuję ja tutaj przeciw panu Tadeuszowi Pawlikowskiemu, ani za p. Jakóbem Gliksonem — ale tam gdzie tylko pomiędzy nimi walka się toczyła, powinien teatr otrzymać pan Glikson, który ma wiele danych, brakujących p. Pawlikowskiomu. — Odzywam się tutaj do was panowie właściciele 33 głosów, abyście pupila swego wzięli w ramionczka nie pisaniami pochwał, zapewne już z góry ułożonych, bo to skutku nie zrobi dziś na umysłach ogółu, ale wytrawnemi radami pchającemi do pożytecznych czynów. Bywali królowie tak zwani „malowani“ — a rządzili dobrze, bo mieli doradców uczciwych i rozsądnych, a nie pysznych blagierów — więc na świecie wszystko nawet malowane może się stać żywem, czego każdemu życzyć należy. Na rządy p. Pawlikowskiego będę patrzał bez uprzedzenia. Jeżeli się tak dziać będzie jak myślę, oczów nie będę zamykał ani nawet przymrużał — a jeśli się omylę z przyjemnością powiem: Mea culpa! Panu Gliksonowi życzę jak najlepszych sukcesów w przyszłości i radzę mu z wszystkich ocen dziennikarskich nabyć przekonania, że dobrze spełniał obowiązki dyrektora krakowskiego teatru i wierzyć, że owe 5 głosów, które pozyskał w Radzie miejskiej, były wyrazem życzeń pewnej części publiczności bacznie i bezinteresownie patrzącej na charakter zasług i pracy — a pragnącej szczerze dobra narodowej sceny.

## TELEGRAMY.

**Bochnia.**

Znalazłem tu stosunki bardzo przykre, bo niema pewnie w kraju drugiego takiego gniazda sokolego, jak bocheńskie, gdzie niejeden członek dobrze myślący powiada że wstydzi się należeć do niego. Stowarzyszenie, którego hasłem przecież: zgoda i solidarność postępuje tutaj wprost przeciwnie. Pominąwszy to, że w niedługim czasie swego istnienia ma już ponoś czwartego prezesa (jeden zajmował to stanowisko przez 2 godziny, drugi przez dwa tygodnie!): pominąwszy z bólem serca to, że rocznica 3 maja r. b. nie istniała dla tutejszego Sokoła; trudno zrozumieć, dlaczego on do ćwiczeń sprowadza raz na tydzień drucha z Krakowa i płaci każdym razem po 5 złr. Ja „Związkowi Sokołów polskich“ wyjawię tajemnicę: Jest tu człowiek, który miał za wiele zaszczytnych stanowisk bez intraty, a i tego mu pozazdroczczono, więc należało go jako kierownika tutejszego Sokoła wyrzucić i... udało się!

Hej Sokole ty, bocheński,
Lepiej obróć każdy reński,
Na przyborów pomnożenie!
Nie wypróżniaj więc kieszenie
Tylko dla brzydkiej prywaty:
Za to są moralne... baty!
A cóż Związek na to powie?
Wstyd bocheńscy sokołowie!

**Tarnów.**

Nie piszę o tych ojcach miasta, których w swoim czasie wice dziadek wyrzucił za drzwi, musiał bowiem mieć racją skoro wyborcy w ślady jego wstąpili. Jednego wyrzucili dalej niż za drzwi, bo z Rady miejskiej, drugiemu udało się wśliznąć na nowo, bo tłusty a przeto gładki. Nie piszę o waleczności kapralów policji tutejszej, którzy muzykantom niewinnym zęby wybijają; nie rozpisuję się nawet o tem, że wybory w II i III kole miały się odbyć nieprawidłowo, wskutek czego starają się obywatele obalić takowe, — ponieważ pracują nad obszerniejszym dziełem o **Herzigowinie**, które „Djabeł“ niezawodnie chętnie w łamach swoich umieści.

## Doniesienie.

Bióro pośrednictwa krajowego dla **rolnictwa przemysłu i handlu** przeniesionem zostaje na ulicę **Wolską Nr. 5**, z ulicy **Zwierzynieckiej Nr. 12.**

# Rozkład jazdy pociągów osobowych ważny od 1 Maja 1893 r.

| Drog. żelaz. | *Odchodzą z Krakowa do* | Pociąg | Czas środkowo-europ. | Drog. żelaz. | *Przychodzą do Krakowa z* | Pociąg | Czas środkowo-europ. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| P. | Oświęcima . . . . . . . . . . . | osobowy | 6.08 wiecz. | P. | Podwołoczysk, Lwowa, N. Zagórza . . | osobowy | 5.00 rano |
| P. | Warszawy, Prus, Wiednia . . . . . | » | 5.40 rano | P. | Husiatyna, Chyrowa, N. Sącza . . . | » | 6.05 » |
| P. | Warszawy, Prus, Wiednia . . . . . | pospieszn. | 6.40 » | P. | Suczawy, Lwowa . . . . . . . . . | pospieszn. | 6.20 » |
| P. | Lwowa, Podwołoczysk. . . . . . . | » | 7.03 » | F. | Wiednia, Prus, Warszawy . . . . . | » | 6.45 » |
| P. | Lwowa, Rozwadowa . . . . . . . | osobowy | 8.00 » | F. | Oświęcima . . . . . . . . . . . . | osobowy | 7.33 » |
| P. | Suchej, N. Sącza, Husiatyna . . . . | mięszany | 8.50 » | P. | Wieliczki . . . . . . . . . . . . | mięszany | 8.18 » |
| F. | Prus, Wiednia . . . . . . . . . | osobowy | 9.25 » | P. | Tarnowa, Żywca, Wadowic . . . . . | osobowy | 8.55 » |
| P. | Lwowa, Podwołoczysk. . . . . . . | » | 10.30 » | F. | Wiednia, Prus, Warszawy . . . . . | » | 9·44 » |
| P. | Wieliczki . . . . . . . . . . . | mieszany | 12 00 po poł. | P. | Oświęcima . . . . . . . . . . . . | mięszany | 10.37 » |
| P. | Oświęcima . . . . . . . . . . . | » | 2.15 » | P. | Lwowa, Rozwadowa . . . . . . . . | osobowy | 2.25 po poł |
| F. | Warszawy, Prus, Wiednia . . . . . | osobowy | 3.05 » | P. | Husiatyna, Stryja, N. Sącza . . . . | » | 4.15 » |
| P. | Tarnowa, Żywca . . . . . . . . . | » | 5.50 » | F. | Lundenburga, Prus . . . . . . . . | » | 5.00 » |
| F. | Oświęcima . . . . . . . . . . . | » | 6.00 » | P. | Wieliczki . . . . . . . . . . . . | mięszany | 6.10 » |
| F. | Prus, Wiednia . . . . . . . . . | » | 6.08 wiecz. | P. | Podwołoczysk, Lwowa, Stryja . . . . | osobowy | 8.20 wiecz. |
| P. | Suchej, N. Sącza, Chyrowa, Wadowic . | mięszany | 7 05 » | P. | Wiednia, Prus, Warszawy . . . . . | pospieszn. | 8.45 » |
| P. | Lwowa, Suczawy . . . . . . . . | pospieszn. | 9.20 » | P | Oświęcima . . . . . . . . . . . . | mięszany | 9.22 » |
| F. | Warszawy, Prus, Wiednia . . . . . | « | 10 00 » | P. | Podwołoczysk, Lwowa, Chyrowa . . . | pospieszn. | 9.42 » |
| P. | Lwowa, Podwołoczysk. . . . . . . | osobowy | 10.55 » | F. | Wiednia, Prus . . . . . . . . . . | osobowy | 0.11 |

W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8·00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8.20 wieczorem.

Pociągi Nr. 2553 2554 kursują we wtorek i w piątek.

**Od I. sierpnia 1892 r. kursują wozy sypialne przy pociągach pospiesznych Nr. I i 2 pomiędzy Krakowem i Bukaresztem.**

P. = kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — F. = kolej Ferdynanda północna.

# Przewodnik Krakowski.

**WAWEL.**

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

**Kościół Panny Marji.**

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

**Muzea i zbiory naukowe.**

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

**Instytucje finansowe.**

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

**Domy bankowe.**

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

**Dentyści.**

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

**Apteki.**

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

**Kawiarnia.**

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

**Zakład stolarski.**

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

# Dalszy ciąg Przewodnika.

### Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

### Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Palacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

### Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

### Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, budnarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

### Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

### Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

### Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

### Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

### Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekolladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WINCENTY KONDOŁEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

### Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

### Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnemi gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

### Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

### Pracownie blacharskie.

Podajemy do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że dotychczasowe nasze Pracownie Blacharskie połączyliśmy w jedną, którą nadal prowadzić będziemy pod firmą Pierwsza Spółka Blacharska J. Stankiewicz, W. Bialik, S. Michalski przy ulicy Sławkowskiej pod L. 22. — Będąc zaopatrzeni w materyał wyborowy, we wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy po cenach umiarkowanych wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony, urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye itd.

Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reperacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe, kute w miedzi i pobielamy naczynia miedziane.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawym względom.

Z poważeniem
*Pierwsza Spółka Blacharska.*

### Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

### Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

### Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

### Brazownictwo.

JAN GRĘGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli

### Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

### Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

# DODATEK do Nru 15 „DJABŁA“ 1893 r.

# NA KOLANA!

Dziczy wielka, azjacka, zwykła do obroży,
Jak ów pies zbatożony, gdy się w budzie sroży,
Kiedy w panu dostanie podłego tyrana,
Co jeść nie dając, męczy od nocy do rana....
Miałaś i ty w swem życiu mimo psiej porody
**Raz jeden tylko** dążność do ludzkiej swobody!
A będąc tak podówczas rozhukaną, śmiałą.
Że życie Mikołaja na włosku wisiało,
Padłaś przed nim nikczemnie, korząc karki w błocie,
Za wolność niepojętą tej co wy hołocie!
Ukorzyłaś swe karki, gdy następca Hanów,
Car Mikołaj, pragnący szatańskich w krwi tanów,
Z mitycznym batem w ręku, z roziskrzonem okiem
Stanął przed frontem dziczy długiem i szerokiem...
I głosem jowiszowym, co w psiarni panuje,
Gdy ta silnie rozżarta ludzi oszczekuje,
Zmusił was swą postawą do lizania batów,
Do oddania swych szyi pod pętlice katów,
**Czterma tylko słowami**: „Dziczy rozhukana,
**Na kolana!**“

Ty dziczy rozhukana!... czy myślisz, że Polska
Posiada tę naturę... jak wasza mongolska?
Czy sądzisz, że strąciwszy Mikołaja z tronu,
Który duszą i ciałem pragnął Polski zgonu,
Ażeby wsie i sioła na zgliszcza zamienić
I hordy swe tatarskie w Sarmacji rozplenić...,
Zdziesiątkowani przez was stryczkiem i kulami,
Padniemy na kolana przed carów batami?
O, jeżeli tak myślisz.... w wielkim jesteś błędzie,
Bo Polak, jak moskale, sobaką nie będzie,
Polak tchnie duszą Polski, a gdy ona w grobie,
On wiecznie pięścią krwawą będzie grozić tobie,
I chociaż orły polskie niweczysz starannie,
Choć wiarę prześladujesz naszą nieustannie,
Choć ostatni kęs chleba, wydzierasz z ust głodnych
Z pomocą środków nędznych, **w następstwach zawodnych.**
My tą pięścią skrwawioną wyciśniemy piętno
Na obliczu zbójeckiem... jeśli życia tętno
Dozwoli nam usłyszeć słowa cara-hana:
**Na kolana!**

My Polacy polskiego nosząc ducha w łonie,
Nim jedynie żyjemy ku Polski ochronie...
A pomimo, Mongoljo! że na każdym kroku
Swoboda słowiańszczyzny jest ci solą w oku,
Ty jednak biedną Polskę dobijasz w swej złości,
Gnębiąc ducha naszego bez żadnej litości...
I czem Lach większy opór na pomoc przyzywa,
Ciebie — zmoro pogańska — wścieklizna porywa!
Więc by ducha polskiego domęczać powoli,
Wciąż na nas czynisz próby rozmyślnej swawoli,
Sądząc, że duch Batorych, Sowińskich, Kościuszków,
Zaginie pod egidą mongolskich batiuszków,
Którzy instynktem czysto zwierzęcym wiedzeni
Z duchem naszym w zapasy wchodzą jak szaleni,
A nie wiedząc, że ducha czem się więcej bodzie,
Duch bardziej pierś rozsadza w gnębionym narodzie...
Dyszysz zemstą piekielną, mścisz się na ofiarze,
Że duch jej niosąc Polsce **hymn nadziei** w darze,
Nie upada haniebnie przed tronem tyrana:
**Na kolana!**

Będąc siły ironią, straszysz świat swą siłą,
Jak gdyby w świecie ludzi rozumu nie było,
Jak gdyby świat nie wiedział, że wielkość moskali
Z hord pogańskich się składa i z ułusów fali,
I że dzierży jedynie roje owej dziczy
Stek **Sławian-zaprzedańców** na caratu smyczy.
To też gdy przyszło z nami do zbrojnej rozprawy,
Wyście się doczekali haniebnej niesławy:
Bo w sile okrzyczani, niezmierni w kolosie,
Braliście przez dwa lata w powstaniu... **po nosie!**
Od kogo?.... od garsteczki bohaterów grona.
Co z zemsty była przez was na stryczkach stracona!
A potem?.... gdyście spragli przejść bałkańskie góry,
Turcja o włosek mały nie zdarła z was skóry
I gdyby wam na pomoc Rumunia nie przyszła,
Jedna noga moskiewska z Turcyi by nie wyszła!
Ty zaś miast o Rumunii śpiewać pieśni wieszcze,
Z wdzięczności, po moskiewsku, skrzywdziłaś ją jeszcze...
Choć przed nią upaść winnaś, siło malowana,
**Na kolana!**

Sławisz się Moskwo wszędzie dynastyi nasieniem,
Chcąc przez carów rozrządzać Sławianów plemieniem...
Lecz, na Boga! u Sławian wy nie macie wzięcia,
Wy się macie tak do nas jak wilk do jagnięcia!
Wy naprzykład w Bułgaryi tocząc za nią bitwy,
Na nią zwrócić chcieliście ostrze swojej brzytwy:
Wyście spisków tysiące w Bułgaryi tworzyli,
Na życie Battenberga nikczemnie godzili,
I duchowieństwo całe z Klemensem na czele
Przeciw własnym owieczkom judziliście śmiele,
Na zucha Stambułowa plwaliście przed światem,
Bo on Moskwy szelmowskiej nigdy nie był bratem!
A gdy tron objął Koburg... wy roznamiętnieni,
Bojąc się tej dynastyi, jak złych duchów cieni,
Z pianą wścieklizny w ustach, podłe czyniąc próby,
Nie chcieliście by Koburg wszedł w małżeńskie śluby,
Albowiem gdyby owoc uwieńczył to stadło,
Wasze niecne oszustwo u nich by przepadło!...
I Bułgarja by klękła... w malcu zakochana
**Na kolana!**

Nie mogąc więc w Bułgaryi postawić na swojem,
Spełniacie w biednej Polsce rozbój za rozbojem...
Roszcząc sobie z tąd prawa że swawolny Stasio
Spędzał chwile rozkoszne z prostytutką Kasią,
Nie kręćcie z lotnych piasków dla siebie powrosła,
Gdy na bitym gościńcu trawka nie wyrosła,
Gdy prawa swe do Polski uświęcacie nożem,
Który, da Bóg doczekać — wytrącić wam możem!
My z Habsburgów krwi mając w historyi spuściznę,
**Im tylko** zdać możemy **całą swą Ojczyznę,**
A pomocą nam będą **żywe polskie słowa,**
Których siła mongolska w pochodzie nie skowa...
Bo, słowa polskie żywe, niesione wiatrami,
Przejdą wszelkie granice, przez pola, lasami,
I przez rzeki popłyną na listku zielonym,
I pójdą za nędzarzem przez wrogów zbiedzonym,
I głosząc cześć należną w Polsce, Rusi, Litwie,
W krzyku: **Hosanna!** dadzą koniec tej gonitwie...
I przed Wybawcą legnie Polska odzyskana:
**Na kolana!**

**Kaz. Zienk...**

### Wyrachowanie.

— Widzisz Mośku ja ci to wszystko wyrachuję: Jak stryj mój kłapnie — to zostawi mi z 15 tysięcy. Zapłacę wam te długi wynoszące z 5 tysięcy, no a zostanie mi jeszcze dziesięć tysięcy. Nie macie się czego obawiać — tylko idź i wystaraj się o jaki tysiąc reńskich.

— Co pon gada za glupstwa. Stryj pański nie klapuje tak prędko — zdrów wigląda jak rydz?

— Et, co ty wiesz? Zresztą dam ci wexel na jaki chcesz procent?

— Nikt nieda nicz paniczowi — ale jo podom sposób: Podpisz panicz na wexlu zamiast siebie — stryja. —

— E! To kozą pachnie!

— Ny! on jak sze dowie, że wolałeś panicz to zrobić niż żeby klapnął — to jesce bedzi wdzięcny i kontent żeś mu pon życie darowoł.

### Nowość nadzwyczajna czyli „c. k. Sokół"

Zlot sokołów w starym grodzie
Na pogrzeb Lirnika
Był tak liczny, że zlot taki
Rzadko się spotyka.

Na rękawach druhów wiały
Naszych grodów godła,
Jedność uczuć do Krakowa
Z wszech stron ich przywiodła.

Śród szeregów tej drużyny
Była luka mała,
Co rumieńcem wstydu „Sokół"
Z Jasła okryć miała.

Delegacji ztamtąd bowiem
Daremnie szukano,
I przeszkodę nieprzybycia
Próżno zbadać chciano.

Rzecz tymczasem się rozbiła
Tylko o ten skopuł,
Iż w tem mieście cichy wiedzie
Żywot — „c. k. Sokół."

**NB.** Prezesem Jasielskiego »Sokoła« jest c. k. komisarz starostwa a zastępcą c. k. nadkomisarz górniczy — ztąd cały »Sokół« nazwano c. k. Sokołem, który też naturalnie nic nie robi i nawet nie zwołał posiedzenia w celu wysłania delegacji do Krakowa.

Paquet.

### Naiwne pytania.

— Bardzo miły chłopak ten jednoroczniak. Taki wesoły w towarzystwie...

— Eh! proszę pani, dziś to połowa tego humoru, który miał dawniej. Strasznie w wojsku stetryczał!

— Mój Boże! w jednym roku!

— I to w niecałym!

— A dużo jeszcze lat będzie służył?

T. P.

### *Nasze losy.*

Co być miało — to się stało,
Ciekawe wyniki,
Już zmieniło słowo w ciało,
Solne są trafiki.

Toczą mowy, chodzą głosy
Na ustrój wzorowy,
Zamiast żydków — solne losy
Wziął żyd urzędowy.

Tytoń, stemple w ręku żyda,
Handel, kapitały,
W naszym nędza, w naszym bieda,
Solny przemysł mały.

Dawniej panek na zagrodzie —
Poddane miał głowy; —
Dziś poddanych ma w narodzie,
Żydek rudo-płowy.

Dawniej służył żydek panu,
Pokornie giął głowę,
Dzisiaj widzi w swoim panu,
Dojną tylko krowę.

W każdym mieście żydków krocie,
Na wsi żyd włoduje,
A katolik w czoła pocie,
Na wszyskich pracuje!

*A. K.*

### *Wpływ kąpieli.*

— Ale mameczko ani mi o nim nie mów — czuję wstręt, to jakiś facet **brudny**! Fe! bru! To jakieś być musi moralne błoto.

— No moja kochana! uwzględnij, że że on wziął już 30 kąpiel **błotnych** tu w Krynicy.

T. P.

### *Pouczenie dla szefów.*

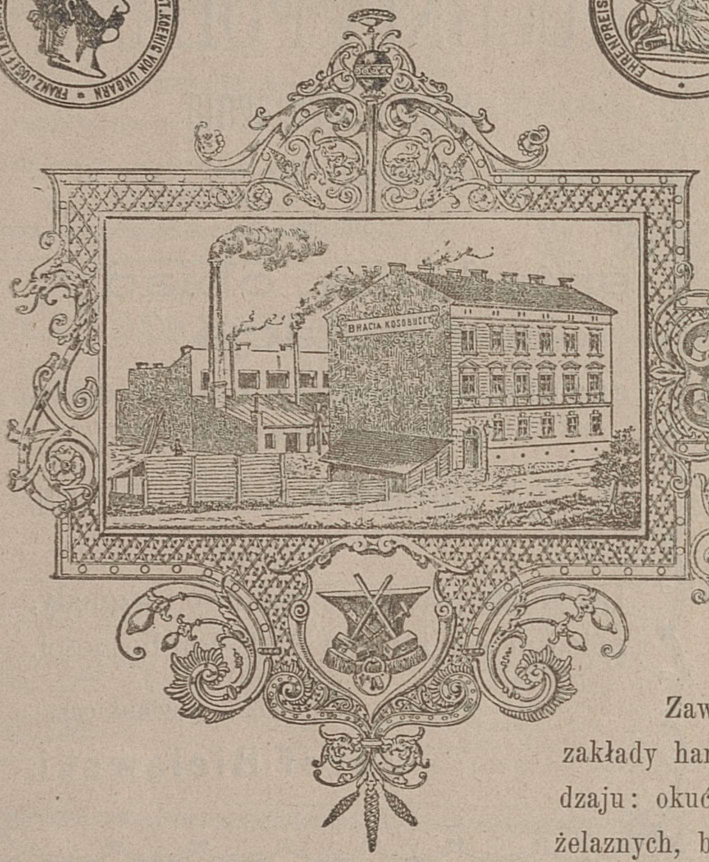
Gdy urzędnik z młodych lat,
Siedzi nad pulpitem,
To dla niego cały świat
Niezbadanym mytem.
Który psuje wiele piór,
Zapisuje stosy,
Biurokraty, to jest wzór...
Smutne pod nim losy.
Ten książce winien byt,
Postarzał choć młody,
Jeźli dzisiaj jest już syt,
Wiele robi szkody.
Personalnych nie dać spraw,
Zeschłemu już kwiatu;
Więcej serca, choć mniej praw,
Lepiej będzie światu!..,

*A. K.*

Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.

PIERWSZA

# PAROWA FABRYKA
## WYROBÓW
## ślusarsko-budowlanych



# BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE,

**ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.**

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu loczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

**dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.**

**Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.**

**Ceny fabryczne.** 7—24

---

## Lekcyj Tańców

**udziela**

## JÓZEFA EKEROWA

**W KRAKOWIE,**

**Plac Szczepański L. 9, I-sze piętro.**

---

# HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

**przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.**

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

**Restauracja w miejscu.** 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

## Handel „pod Palmą“

# ANTONIEGO HAWEŁKI

***W Krakowie, w Rynku głównym.***

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki, i Esència** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe.— **Porter** angielski.— **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Suchardą i krajową w różnych gatunkach. — Extract czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe, angielskie i słodowe. — **Makaroniki i Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smarzone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. — **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy Musztardy**: francuską, angielską, kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

**Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

**Sklep frontowy** odosobiony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

*Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.*

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę**, wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolady z prosiecia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. — **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety).

# Kapelusze

MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,

## KRAWATY,

## Gorsety damskie nowego kroju,

## Bieliznę męzką

**w wielkim wyborze, polecają**

## BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

## KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

**koksu naszego**

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

**KOKS GAZOWY**

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 35 ct.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

GŁÓWNY SKŁAD

## MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI

ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

18—24 **FRANCISZEK ALBIN**

**w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159.**

# ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW,

**Fabryka parowa Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej**

W RAKOWICACH POD KRAKOWEM.

**Nagrodzona dwoma srebrnymi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.**

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykorj sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

**Fabryka poleca przedewszystkiem:**

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach). Surogat Kawy w szklankach. Kawę śrótową francuską Rozmanita. Cykorją krakowską gorzką. Kawę figową. Cykorjową Kawę perłową (nowość). Kawę krakowską w szklaneczkach wyborową. Kawę żołędziową. 3—?

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywie niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnieniu wytworów moich.

**Do nabycia we wszystkich handlach.**

## FABRYKA

# rolet i dywanów

# JÓZEFA KÖHLERA

**w KORCZYNIE koło Krosna,**

poleca swoje wyroby, jak:

**rolety do okien** od 80 centów i wyżej, **dywany-chodniki** 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1·50 mtr. **dywany** 130/200 od 3 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę, **dywany** 180/250 od 4 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.

**Story automatyczne amerykański patent**

polecam łaskawej publiczności od 80 ct. wyżej.

**Cenniki przysyłam z Korczyna lub od p. Ludwika Sedlaczka w Przemyślu.**

Ajentów przyjmuje pod najlepszymi warunkami.

W dniu 15-tym Listopada 1890 otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

## PAROWA FABRYKA STOLARSKA
# BRACI MURANYJ

**przy ulicy Dajwor.**

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materjałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jako też posadzki cegiełkowe deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materjału i po najprzystępniejszych cenach. 11—?

---

## DR. ALBIN KAZIMIERZ SCHWARZ

mieszka obecnie

**przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.,**

**ordynuje** 9—?

od godziny 3 — 5 po południu.

---

# W. JACHIMOWICZ

**malarz dekoracyjny**

*w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,*

wprost ulicy Wielopole,

**podejmuje się malowania kościołów pałaców itp.**

wykonuje

WSZELKIE DEKORACYE, FIRMY I WYSTAWY

**złocenia, bronzowania,**

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

---

**Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu.**

# WYSOWA w GALICYI.

## Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny

w uroczej okolicy.

Stacya kolei żelaznej Grybów lub Gorlice,

zkąd 4 godzin drogi do zakładu.

**Szczawy alkalowo-słone, jedne z najpierwsz. w Europie.**

**Zdrój słony** (szczawa słona jodowo-bromowa-żelazista). **Zdrój Bronisława** (szczawa alkalowo-słono-żelazista). **Zdrój Rudolfa** (szczawa jodowo-żelazista). **Zdrój Wandy** (szczawa sodowo-żelazista). **Zdrój Józefa** (szczawa sodowa, **nazwana polskim Gieshüblerem i perłą wód galicyjskich.** Najznakomitsi lekarze krajowi i zagraniczni zalecają wody wysowskie w katarach przewodu oddechowego, w chronicznych zapaleniach płuc, w cierpieniach żołądka i kiszek, **w chorobach kobiecych, skrofułach niedokrewności i bledniey.**

Poczta. Tanie mieszkania. Restauracya pod kierunkiem fachowego człowieka z pierwszorzędnej restauracyi, ceny bardzo umiarkowane, doborowa muzyka i sklepy. Lekarz zakładowy **Dr. Stefan Blatteis.**

**Otwarcie pory kąpielowej od czerwca do końca września.**

Zarząd zdrojowo-kąpielowy Wysowa.

---

# Nauczycielek, bon,

**panien służących,**

kucharzy, ogrodników, ogrodniczków,

**młynarzy, lokaji kredensowych,**

**F U R M A N Ó W**

w ogóle

wszelkiej służby mężkiej i żeńskiej

jużto do umieszczenia zaraz jużto do ewidencyi potrzebuje

# BIÓRO WYWIADOWCZE

BRONISŁAWA KRASICKIEGO

**w Jarosławiu.**

---

# WILLA

**odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkiemi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchen, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznemi oficynami i osobną cieplarnią**

**jest z wolnej ręki do sprzedania.**

12—12

Wiadomość w Redakcji „Djabła".

---

# SKŁAD PIWA I PORTERU

**z browaru**

## ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Piwo cesarskie . . | **10** ct. | Porter . . . . . | **16** ct. |
| „ marcowe . . | **12** „ | Ale . . . . . . | **16** „ |

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w Beczkach.

**G. Lazar. — Kraków,**

*ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.